

## Trendy-towatość

Właściwie, nie powinienem tego tekstu powtarzać, gdyż pewną dawkę informacji przekazałem w artykule „Bycie sztywniakiem”. Jednakże natłok otaczających mnie zjawisk, popularnie mówiąc sztuczności, jest tak ogromny, że nie mogłem powstrzymać się od napisania paru słów.

Treść może mieć kilka wątków pobocznych, zatem proszę o wyrozumiałość podczas lektury.

Ktoś powie: jak zwykle: „znowu jazda po bandzie”, ale cóż, skoro pewni ludzie robią coś na siłę, a na pewno na pokaz, nie jestem w stanie siedzieć cicho.

Co tym razem mnie dotknęło i wpłynęło na napisanie paru ostrych choć, mam nadzieję, nie obraźliwych słów?

### **Sztuczność, a raczej celowe usztucznianie się ludzi.**

Sami przyznajemy jak duże jest z naszej strony rozczarowanie, kiedy po spotkaniu z pewną osobą, której byliśmy w stanie zaufać, a okazało się, że jest tylko powierzchowną sztuczną marionetką w ogólnym tego słowa znaczeniu. Bronimy się przed takimi ludźmi, nie chcemy się otaczać takim typem człowieka, choć oczywiście są wyjątki.

Każdy z nas, nawet jeśli w tej chwili zaprzeczy, w jakiś sposób stara się kreować na różne osoby: osoby postawne, szanowane, zabawne lub(i) mądre.

- Jeśli idziemy do kościoła, chcemy dobrze wyglądać, (no bo co ludzie powiedzą...?).
- Jeśli idziemy na rozmowę kwalifikacyjną, ubieramy się w najlepsze i najładniejsze ubranie, dobieramy odpowiednio styl wypowiedzi i zachowanie, po to tylko, żeby jak najlepiej się „sprzedać” pracodawcy.
- Idąc na zakupy, zdarza się nam kupić coś lepszego niż inni mają w koszyku, bo zdaje się nam, że to podnosi nasz prestiż. (a niech wiedzą, że mogę sobie na to pozwolić) itp. itd.

Przykładów możemy wymieniać wiele i w niektórych sytuacjach bywają uzasadnione.

Tylko, po co robić z siebie osobę, którą nie jesteśmy, na co dzień? **Szpanerstwo, „cwaniakowanie”, cooltowa postawa, zachowywanie lub(i) ubieranie się na pokaz** jest tylko częścią gry, w którą gra wielu ludzi, ale nie ma ona jakiegokolwiek pozytywnego znaczenia.

Dla przykładu. Drogie panie, wszystkie uważacie się za wyjątkowe, bo każda kobieta jest wyjątkową, a przynajmniej stara się nią być. Tylko zawsze mam dziwne wrażenie przechodząc ulicą, kiedy widzę sporą ilość kobiet wyglądającą *dosłownie* podobnie. Podobne spodnie, buty, czy bluzki, **koniecznie z zachowaniem najnowszych kanonów mody** z dodatkiem intensywnego makijażu. Wyglądacie wtedy nie kolorowo, lecz szaro, zwykle, nienaturalnie, zachowując się tak jakby kazano wam tak postępować. Gdzie jest wyznacznik waszego gustu? **Czy każda kobieta ma własny styl? Czy może decydują o tym zachodnie marki odzieżowe**, na które my faceci i tak nie zwracamy uwagi, bo przecież facetów i tak kręci „tylko jedno”!

Dobrze, że istnieje jeszcze delikatna różnica między facetem, a mężczyzną.

Wracając do problemu. Może z tym ubraniem nie do końca trafiłem, ale zauważyłem **wiele osób kreujących się na „bÓSTWO”**, jakby nie wiadomo kim byli. Przykro pisać tego typu opinie, ale zdaje się, że właśnie ten zachodni nurt życia, przysłania im naturalne zachowania. Naprawdę nie mam nic do producentów odzieży, bo jak wiadomo każdy chce zarobić, ale niech te „ciuchy” przez was klientów będą ubierane z naturalnym **gustem i praktycznością**.

Ktoś w tym momencie na pewno „przyczepi” się do mnie stwierdzając, że nie podoba mi się współczesna moda i dlatego oskarżam ludzi o „bezguście” dalej Trendy-towatość. Niestety, to stwierdzenie nie będzie prawdą i nie ugeneralniam wszystkich ludzi. Osobiście lubię, (bo kto nie lubi?) ubierać się modnie i gustownie.

Problem jest tak naprawdę wywoływany połowicznie, gdyż z drugiej strony, leży także po stronie mody. Jej style „mówią” jak można się ubrać lub jak nie musisz się ubierać, co stwarza **dużą swobodę**, a to uważam, **zaburza gusta konsumentów** i wprowadza lekkie zamieszanie w kanony kultury.

Nie sposób nie wspomnieć w tym momencie o atrakcyjności kobiet, jak również mężczyzn. Każdy potrafi być atrakcyjny na swój sposób, ale prawie każdy w podobnych ubraniach (pomimo sporego wyboru) wygląda, co najmniej „mniej sexi” lub mdle. (Chwała kobietom, które jeszcze noszą spódnice, pokazując nogi i nie wyglądają jak kot w butach oraz mężczyznom, którzy ubierają garnitur zamiast dresów).

To tylko jeden z wybranych aspektów dotyczących kobiet. Przejdźmy do mężczyzn, facetów lub jakkolwiek by nas nazwać.

No przyznam szczerze, że czasami ta „pokazowa gra” bywa bardziej zacięta.

Przykład: samochody (choć nie tylko). To chyba jedna z najbardziej ulubionych (dodam, że nie moja) rozrywek panów.

Jeśli weźmiemy pod uwagę podobną zamożność, powiedzmy 2 osób i posiadanie przez nich dwóch podobnej klasy samochodów różnej marki, to doświadczyć można dziwnej reakcji.

Posłużę się przykładem. Pewnego dnia jadąc do pracy, zauważyłem dwóch panów jadących obok siebie jedną jezdnią. Były małe „korki”, więc możliwości wyprzedzania były ograniczone i nie wiem, dlaczego, każdy z nich, na każdym skrzyżowaniu próbował wyprzedzić, niejako ścigać się ze sąsiadem. Taki „tasowany” tryb jazdy trwał do momentu, kiedy natknęli się na większy korek, a żaden z nich nie był w stanie wyprzedzić jednego od drugiego choćby o 30m. Kiedy dojechałem do owych „ścigaczy”, zobaczyłem jak jednemu i drugiemu z panów o mało nie poleciała piana z ust ☺ „Pierzyli” się gorzej jak gołębie na jesień, to „gazowali” silnikiem, to podgłośniali radio, otwierali i zamykali szyby w samochodzie, istny cyrk.

Tylko po to, by pokazać się ludziom, w dodatku nic z tego nie mając, jedynie szerokie uśmiechy nastolatków na przystanku, którym najwyraźniej spodobała się taka postawa.

Trudno to przyznać, ale jest w nas dużo sztuczności, którą ciągle pogłębiają media i markety. Niestety, **chcemy być trendy**, „na czasie”, **chcemy być rozpoznawani**, dobrze ubrani, używać tylko markowych rzeczy. Tylko **większość z nas** nie docenia faktu, że to **nie tylko wygląd nas opisuje**, wbrew przysłowiu: „Jak Cię widzą tak Cię piszą”.

Tym znakiem rozpoznawalnym jest też nasza postawa, zachowanie, wiedza, generalnie obejmując - nasz ogół. No cóż, niektórzy „swój obraz” **wolą kupić i wyglądać ponad wszystko trendy**, niż kształtować go naturalnie samym sobą.

Ostateczne jest kilka pytań, które powinniśmy sobie zadać brzmia: Czy jesteśmy naturalni? Czy chcemy być naturalni? **Czy naszym życiem ma kierować sztuczność?** Czy chcemy być trendy i na topie, kreować się na osobę wyjątkową zwracać na siebie uwagę? Czy wolimy naturalność i spokój?

Tak na koniec wytłumaczenie, dlaczego zauważam w tym temacie problem? Co niektórzy myślą, że bycie na czasie jest w cenie. (Jeśli nie jesteś trendy, to odstajesz od społeczności).

Młodzi, w wieku 15-18 lat, a nawet starsi, mogą nie mieć do końca ukształtowanego własnego gustu, ani nie wiedzieć z czym jest mu dobrze.

Czy jest to dobry powód by być trendy (bo teraz to jest modne)? Nie sędzę. Dla szpanu (bo na to mnie stać)? Tym bardziej.

Zatem czy trendy-towatość jest zła? I tak i nie. To od nas zależy czy zaczniemy ją uprawiać i jak to się odbije na naszym wizerunku. Miejmy nadzieję, że nie odbije się źle.

Jeszcze jedna myśl, tak z osobistych rozważań. Wiecie osobiście posiadam swój własny gust, który przez pewne osoby nie jest uważany za trendy, ale za to zawsze, kiedy coś dobieram, robię to poza halogenami wystaw i „fajdą” pochodzenia sobie po galerii. **Może nie jestem trendy, ale mam swój własny styl, którego nikt mi nie narzuca, i który jest daleki od sztuczności, lansu czy popularności.**

Z uszanowaniem.  
smyku